

(Corriere dello Sport - R.Maida) Feghouli, za nim Jese i Musonda. W najbliższych dniach Roma zamknie angaż swojego napastnika, aby umożliwić Spallettiemu pojawienie się już w niedzielę w Udine z nowym graczem. Najbliższe godziny będą jednak gorączkowe, jeśli chodzi o sprzedaż: wiele źródeł w Anglii zapewnia, że Chelsea i Manchester United są gotowe złożyć potworną ofertę, w chińskim stylu, za Kostasa Manolasa.

Na chwilę obecną do Trigorii nie napłynęły żadne sygnały w tym sensie, zatem żadnych oficjalnych propozycji. Jednak peryskop Rickyego Massary pozostaje podniesiony, gdyż wszystko się może zdarzyć w ciągu trzech tygodni. W każdym razie, przynajmniej w tej sesji transferowej, Roma nie sprzeda Manolasa za mniej niż 40 mln euro. Jeśli Anglicy wyjdą ponadto, będą prowadzone rozmowy. W tym przypadku trzeba by zrewidować strategię: poza możliwym zakupem Milana Badelja, który wiąże się ze sprzedażą Paredesa, pozyskany zostałby inny środkowy obrońca, konieczny z uwagi na to, że zespół zmienił system gry. Roma oceniała już w przeszłości Ezequiela Garaya, Argentyńczyka z hiszpańskim paszportem, z którym Spalletti pracował w Zenicie, aby być gotową w przypadku ewentualnego odejścia Manolasa. Latem jednak przeszedł do Valencii za 25 mln euro i zbliżając się do 31 roku życia, nie znajduje się w parametrach inwestycyjnych Pallotty.

W międzyczasie Massara negocjuje nadal z West Hamem w sprawie Sofiane Feghouliego. Wykluczono darmowe wypożyczenie, potrzeba co najmniej 3 mln euro natychmiastowej zapłaty, aby wyciągnąć go z Londynu, z prawem do wykupu, które cały transfer zamknęłoby na około 15 mln euro. Dlatego w grze pozostają alternatywy: od Jese, który nie podpisał jeszcze umowy z Las Palmas po Musondę, który tylko chwilowo został zablokowany przez Conte. Trudniejsze jest dojście do Depaya, którego Mourinho nie odda na wypożyczenie, o ile nie wejdzie w ewentualne negocjacje sprzedaży Manolasa.

Autor: abruzzo